



# BARWY NAUKI

Nowoczesne technologie ICT  
w upowszechnianiu osiągnięć nauki



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**UNIA EUROPEJSKA**  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

■ Nowoczesne technologie ICT w upowszechnianiu osiągnięć nauki ■  
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach  
Europejskiego Funduszu Społecznego



Beneficjent Projektu

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II



Partner Projektu

TOWARZYSTWO NAUKOWE KUL



# **Barwy nauki**

Nowoczesne technologie ICT  
w upowszechnianiu osiągnięć nauki

Pod redakcją  
Ks. Sławomira Nowosada  
Bożeny Żurek

Lublin

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
Towarzystwo Naukowe KUL

**Redakcja, skład i łamanie komputerowe,  
przygotowanie fotografii do druku**  
*Stanisław Sarek*

**Projekt okładki**  
*Beata Moniuszko*

**Publikacja powstała jako wynik realizacji projektu „Nowoczesne technologie ICT w upowszechnianiu osiągnięć nauki”, realizowanego przez Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II oraz Towarzystwo Naukowe KUL w ramach Programu Operacyjnego: Kapitał Ludzki, Priorytet IV – Szkolnictwo wyższe i nauka, Działanie 4.2 – Rozwój kwalifikacji kadr systemu B+R i wzrost świadomości roli nauki w rozwoju gospodarczym**

**Publikacja jest dystrybuowana bezpłatnie**

**ISBN 978-83-7702-048-0  
ISBN 978-83-7306-509-3**

**© Copyright by Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II  
& Towarzystwo Naukowe KUL, 2010**

**Drukarnia „Tekst” s.j., ul. Wspólna 19, 20-344 Lublin  
(nakład 300 egz.)**

## Spis treści

Wprowadzenie (Ks. Sławomir NOWOSAD, przewodniczący Rady Programowej) _	7
Słowo od kierownika Projektu (Bożena ŻUREK)_____	9
Ludmiła KHRUSHKOVA, W poszukiwaniu zaginionych śladów chrześcijan. Wykopiska nad Morzem Czarnym_____	13
Anthony Simon LEADEN, Praworządność, władza, deliberatywność – o przyszłości demokracji _____	47
Manfred BALKENOHL, Czy chory jest pasożytem społeczeństwa? _____	79
Wojciech NASIEROWSKI, Współczesne kierunki zarządzania organizacjami gospodarczymi_____	99
Jan ZIELONKA, Europa jako imperium: natura poszerzonej Unii Europejskiej _____	115
Heinz-Dieter QUACK, Perspektywy turystycznego rozwoju regionów_____	135
Witold PEDRYCZ, Od obliczeń ziaren informacji do obliczeń ukierunkowanych na użytkownika_____	163
Hartmut HIRSCH-KREINSEN, Co to jest innowacja? _____	213
Zygmunt PIZLO, Percepcja wzrokowa obiektów trójwymiarowych: historia – psychofizyka – modele symulacyjne_____	239
A. James McADAMS, Eksperyment komunistyczny _____	293
Gian Vittorio CAPRARA, W kierunku integracji teorii cech i społeczno-poznawczej _____	315
Zbigniew J. CZAJKIEWICZ, Usprawnianie procesów w celu poprawy konkurencyjności firm _____	337
Penelope PRIME, Wyzwania biznesowe w dynamicznej gospodarce Chin _____	357
Simon FROST, Literatura jako towar – industrializacja branży wydawniczej _____	397
Egon SPIEGEL, Współczesne problemy i perspektywy pedagogiki religii_____	427

Raimo PULLAT, Terra Mariana – wybrane zagadnienia z historii Estonii _____	473
Terence REILLY, Lobotomia a dyskurs postmodernistyczny. Wzajemne oddziaływanie nauk neurologicznych i literatury w kulturze amerykańskiej i brytyjskiej 1935-1962 _____	503
Harald BUGMANN, Globalne zmiany a modelowanie cykli biogeochemicznych, dynamiki krajobrazu i sukcesji leśnej _____	531
Ks. Manlio SODI, Teologia w służbie nauki i kultury _____	565
Valery SNAKIN, Radioaktywne skażenie (wcześniejsze, obecne i w przyszłości) na terenie Rosji i Białorusi w następstwie zdarzeń w Czarnobylu _____	607
Imrich RUISEL, Ludzkie poznanie i psychologia mądrości _____	629
Marco JAČOV, Historyczne dziedzictwo imperium habsburskiego, rosyjskiego i otomańskiego na Bałkanach i Kaukazie w kontekście obecnej sytuacji polityczno-narodowościowej _____	667
Yuri ALEXANDROVICH TROTSENKO, Ekstremofilne metanotrofy: od genomu do biotechnologii _____	683
Simon DONOGHUE, Zarządzanie strategiczne organizacją publiczną _____	697
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II i Towarzystwo Naukowe KUL – informacje _____	709
Dokumentacja fotograficzna _____	713

■ Nowoczesne technologie ICT w upowszechnianiu osiągnięć nauki ■



**Prof. Egon SPIEGEL**

---

## **Współczesne problemy i perspektywy pedagogiki religii**

---

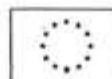
Materiały seminarium otwartego,  
które odbyło się dnia 14 maja 2010 roku  
w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II

*Opiekun merytoryczny seminarium*  
Prof. Alina RYNIO



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



**Egon SPIEGEL** – profesor Uniwersytetu Vechta Osna-brück (Niemcy). Główne obszary zaangażowania naukowego prof. Spiegela to problematyka wychowania do pokoju, teologii i pedagogiki religii, relacji i pedagogiki moralności. Bierze czynny udział w wielu międzynarodowych projektach badawczych – m.in. na Uniwersytecie w Berkeley (Kalifornia, USA) oraz na Uniwersytecie w Seulu (Korea Południowa). Jest członkiem Rad Naukowych znaczących czasopism naukowych w Niemczech, Szwajcarii i Austrii. Przewodniczy Sekcji Dydaktycznej Grupy Katolickich Pedagogów Religii (AKRK). Autor wielu publikacji naukowych.

## Spis treści\*

- Część I — Pytanie o Boga — wymiar społeczno-pedagogiczny \_\_\_\_\_
- Część II — Podstawowe założenia korelatywnej dydaktyki symbolu \_\_\_\_\_
- Część III — Lekcje religii w szkole i katecheza parafialna (elementy wspólne i różnicujące) \_\_\_\_\_

---

\* Prezentowane dalej teksty są pisemną wersją trzech wykładów, które wygłosiłem z pamięci, bez korzystania z tekstu, z towarzyszeniem prezentacji multimedialnej przygotowanej w programie Power Point. Wykłady te zostały następnie spisane i dostosowane do potrzeb publikacji. Tłumaczy to pewne, niezbyt zresztą istotne, różnice językowe w stosunku do tekstu mówionego. Obie wersje są zgodne pod względem struktury i treści: zarówno wykłady wygłoszone na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (KUL) Jana Pawła II w dniu 14.05.2010, jak i publikowane tu artykuły.



## Część III

### **Lekcje religii w szkole i katecheza parafialna (elementy wspólne i różnicujące)**

Na początku chciałbym podziękować Państwu, że zdecydowaliście się towarzyszyć mi również w trzeciej części mojego wykładu. Podczas dwóch poprzednich spotkań niejednokrotnie wskazywałem na treści, którym poświęcone będzie nasze obecne spotkanie. Mam świadomość, że chodzi tu o bardzo specyficzny problem, który pokazuje, że mimo wszystkich podobieństw, jakie zaobserwować można między tendencjami rozwojowymi w Polsce i w Niemczech, istnieją także pewne różnice.

Udzielając niedawno wywiadu radiowego, zostałem zapytany, czy przyjechałem do Lublina z jakąś misją. Mogłem jedynie odpowiedzieć, że skoro zostałem tu zaproszony, widzę siebie przede wszystkim w roli uczestnika dialogu, w trakcie którego jestem gotowy do zadawania pytań – jest to zresztą sensem takiego spotkania – ale mam zamiar prezentować gotowych odpowiedzi, dlatego też nie traktuję mojego przybycia tutaj w kategoriach misji. Jak pokazują wyniki obszernych badań prowadzonych przez mojego szanownego kolegę prof. dr. Janusza Mariańskiego, społeczne konteksty, w których się poruszamy, wykazują wiele cech wspólnych, a tendencje rozwojowe zbiegają w podobnym kierunku. Dlatego też nie będę mówił o waszej sytuacji z perspektywy „obcego” przybysza z Niemiec, ponieważ, ujmując rzecz obrazowo, czuję się jak pasażer siedzący wraz z wami w tej samej łodzi. Musimy więc razem zaplanować nasz wspólny rejs. Jestem tylko jednym z wielu pasażerów, ale miałem możliwość zdobycia pewnych doświadczeń na morzach całego świata, w szczególności na jednym z nich, i doświadczeniami tymi chciałbym się podzielić. Doświadczenia, o których będę mówił, dotyczą oczywiście przede wszystkim Niemiec. Chciałbym jednak jeszcze raz podkreślić, że naprawdę chodzi mi

głównie o możliwość zadawania pytań. Dlatego proszę, żebyście Państwo mnie źle nie zrozumieli.

Ten trzeci i ostatni wykład poświęcony będzie wzajemnym relacjom nauczania religii i katechezy. Z długoletnich kontaktów z przedstawicielami polskiej pedagogiki religii, a także z obserwacji nauczania religii w Polsce wiem, że istnieje bardzo wiele punktów stycznych między nauczaniem religii („w szkole”, jak byście Państwo dodali), a katechezą parafialną. W odniesieniu do tej sytuacji chciałbym zaznaczyć, że w niemieckiej pedagogice religii już od kilku dziesięcioleci utrwalił się wyraźny podział na nauczanie religii i katechezę. Chciałbym wyjaśnić, dlaczego tak jest, i uzasadnić, dlaczego było i jest to tak ważne.

Rzućmy okiem na początek na teologię wraz z jej poszczególnymi dyscyplinami (SLAJD 1). To, co powiem, nie będzie żadną nowością, ale ważne jest, abyśmy mieli przed oczami tę strukturę i mogli stwierdzić, że zasadniczo składa się ona z czterech wielkich subdyscyplin: egzegezy, teologii historycznej, teologii systematycznej i teologii praktycznej. Skoncentrujmy się teraz na teologii praktycznej. Jak Państwo widzicie, dzieli się ona z kolei na poszczególne subdyscypliny. Mamy wśród nich teologię pastoralną, pedagogikę religii, liturgikę, homiletykę i prawo kanoniczne. Być może dałoby się wyróżnić jeszcze inne, zależy to zawsze od konkretnego uniwersytetu. Moja katedra nosi nazwę katedry teologii praktycznej i dzieli się jeszcze na dwie specyfikacje, a mianowicie teologię pastoralną i pedagogikę religii. Skoncentrujmy się teraz na pedagogice religii. Większość katedr w Niemczech zajmujących się tą tematyką nosi właśnie taką nazwę.

W punkcie 4.2 mamy sześć myślników, z których każdy wyodrębnia jedną dziedzinę. Pierwsza z nich to religijne wychowanie w rodzinie. Z kolei pod pojęciem religijnego wychowania elementarnego rozumiemy cały obszar wczesnej pedagogiki, a więc na przykład pytanie o to, jak wygląda wychowanie religijne w przedszkolu. Trzecia dziedzina to katecheza, m.in. katecheza w parafii, chociaż chodzi tu właściwie o całą sferę głoszenia wiary. Czwarta to nauczanie religii, czyli religia „w szkole”. W niektórych regionach byłej NRD mówi się jeszcze o religii „w szkole”, aby podkreślić, że nauczanie religii, które wcześniej – jako katecheza – odbywało się poza szkołą, obecnie odbywa się zarówno w parafii, jak i w placówkach szkolnych. W standaryzowanym języku pedagogiki religii w krajach niemieckojęzycznych jest rzeczą oczywistą, że zawsze wówczas, gdy używamy pojęcia „nauczanie religii”, mamy na myśli religię w szkole, natomiast termin „katecheza” oznacza głoszenie wiary w parafii. Nie ma tu już mowy o myleniu tych dwóch pojęć. Kolejny obszar działania to

kształcenie młodzieży i dorosłych, ostatni to sfera mediów. Pod tym ostatnim pojęciem kryje się troska o włączenie procesów edukacji religijnej w nurt przekazu medialnego, kierowanie nim, a także krytyczna refleksja na temat mediów. To, na czym w tym kontekście najbardziej nam zależy, oznaczone jest kolorem czerwonym. W obrębie teologii praktycznej mówimy o pedagogice religii, którą dzielimy na katechezę oraz nauczanie religii.

Teraz sprowokuję Państwa terminologią, która dobrze definiuje ten obszar problemowy. Z niemieckiego punktu widzenia i w kontekście struktur uniwersyteckich, w szczególności wydziałów teologicznych, sformułowania takie jak „Pedagogika religii i katechetyka” są tak samo nielogiczne jak sformułowanie „owoce i jabłka” (SLAJD 2). Problem stanowi tu słowo „i”. Katechetyka jest jedną z dziedzin, a więc częścią pedagogiki religii, tak samo jak jabłka są jednym z wielu rodzajów owoców. Z tego powodu muszę niestety wciąż mówić mojemu szanownemu koledze ks. prof. Cyprianowi Rogowskiemu, że nazwa katedry, w której pracuje, tak naprawdę jest nielogiczna. Takie sformułowania mamy wciąż jeszcze również w krajach niemieckojęzycznych, nie jest to więc błąd dotyczący tylko polskich uczelni. Sformułowanie to odzwierciedla oczywiście również historię przedmiotu. Dlatego jestem w stanie zrozumieć kontekst powstania takich konstrukcji. Mimo to jednak musimy odnosić się do nich krytycznie, aby móc stworzyć inną, jasną i sensowną terminologię.

Na następnej ilustracji widzicie Państwo jeszcze raz trzy z sześciu dziedzin, które pokazywałem wcześniej. Opuściłem tu media oraz kształcenie młodzieży i dorosłych. Są to dziedziny stosunkowo nowe. Pomiąłem również wczesną pedagogikę, choć jest ona bardzo ważna. Mamy wśród przedstawicieli pedagogiki religii niewielu specjalistów, którzy zajmują się tą tematyką. Widzicie tu Państwo natomiast trzy klasyczne dziedziny (SLAJD 3), a mianowicie wychowanie religijne w rodzinie (niekiedy określane jako katecheza w rodzinie), katechezę we wspólnocie parafialnej, oraz nauczanie religii w szkole. Już po sposobie, w jaki łączą się ze sobą te poszczególne obszary, w jaki przecinają się nawzajem, widać, że istnieje pewna płaszczyzna, zaznaczona na ilustracji najjaśniejszym kolorem, na które składają się ich cechy wspólne. Na tej płaszczyźnie należałoby, choć tego nie zrobiłem, zaznaczyć te punkty stykowe. Należą do nich z pewnością nauka o sakramentach oraz wszystkie zagadnienia eklezjologiczne. Eklezjologia jest tematem, który musi być poruszany w ramach religijnego wychowania w rodzinie, podczas katechezy oraz w ramach nauczania religii w szkole.

Na następnej ilustracji skoncentrowałem się na dwóch szczególnie spornych i problematycznych dziedzinach, czyli na katechezie i nauczaniu religii

(SLAJD 4). Chciałbym Państwu przedstawić kilka różnic między nimi, na które zwrócono uwagę w toku pedagogicznoreligijnego dyskursu w Niemczech. Zaliczają się one dziś już do standardów dziedziny. Po pierwsze więc należy stwierdzić, że miejsce, w którym odbywa się katecheza, różni się zasadniczo od miejsca nauczania religii. W pierwszym przypadku miejscem tym jest parafia i kościół, w drugim szkoła. Osoby odpowiedzialne za katechezę to przede wszystkim księża, duchowni. Natomiast odpowiedzialność za nauczanie religii leży po stronie nauczycieli. Nośnikiem katechezy jest Kościół. Dodałem tu w nawiasie również państwo, ponieważ chcę zaznaczyć, że Kościół w swojej katechezie nie może wykraczać poza pewne ramy określone przez państwo. Zilustruję to następującą paralelą: muzułmańscy wierni mają swoją instytucję szkoły koranicznej. Można ją porównać z naszą sferą katechezy. W szkołach koranicznych nie wolno jednak wpajać wartości sprzecznych z wartościami demokratycznymi. Podobnie jest z katechezą, jest ona w zasięgu swojego oddziaływania ograniczona przez to, co państwo określa jako demokratyczne wartości (czy w pojedynczych przypadkach może ona podawać w wątpliwość społecznie usankcjonowane wartości, jest kwestią, o której niestety nie możemy tu dyskutować). Z drugiej strony mamy nauczanie religii, za które odpowiada przede wszystkim państwo. Nauczyciel religii w Niemczech ma status urzędnika państwowego, podobnie, jak każdy inny nauczyciel. Kościół jednak ma w tej sprawie również coś do powiedzenia, dlatego wymieniałem go w nawiasie. Czyni to w ten sposób, że nauczyciel musi posiadać *missio canonica*, natomiast profesorowie teologii *nihil obstat*, co oznacza, że ich poglądy i praca nie budzą zastrzeżeń. Oprócz tego Kościół jest również współodpowiedzialny za treści nauczania. Kolejna różnica polega na tym, że uczestnictwo w katechezie ma charakter dobrowolny, natomiast uczestnictwo w lekcjach religii jest obowiązkowe, choć można się z nich wypisać. W innych krajach, jak choćby we Włoszech, należy się specjalnie zadeklarować, żeby można było w nich uczestniczyć. Natomiast w Niemczech każdy, kto nie chce uczęszczać na lekcje religii, musi wybrać przedmiot alternatywny. W ten sposób lekcje religii w szkole mają charakter obowiązkowy. Nauczanie religii zmierza w kierunku ekumenizmu, w praktyce jest nawet tak, że bardzo często ewangeliccy i katolicki uczniowie chodzą na te same zajęcia. Kościoły nie są wprawdzie z tego zadowolone i w swoich dokumentach i wytycznych dla nauczycieli religii podkreślają swoje odmienne stanowisko, ale często mimo to grupa uczniów, którzy wcześniej razem uczyli się matematyki, pozostaje razem również na lekcji religii. Jednym z powodów jest to, że bardzo często rodzice nie mają nic przeciwko temu, żeby dzieci uczył ten sam nauczyciel, obojętnie, czy jest on wy-

znania ewangelickiego, czy katolickiego. Oprócz tego kierownictwo szkoły również nie dostrzega w tym problemu, szczególnie że organizacja wyznaniowego nauczania religii nie jest prostą sprawą. I w końcu sami uczniowie z reguły nie widzą problemu w tym, żeby uczył ich ten sam nauczyciel. Katecheza natomiast ma charakter jednoznacznie wyznaniowy. Na kolejnym schemacie (SLAJD 5) dochodzimy do decydującego punktu: w przypadku katechezy mamy do czynienia z relatywnie homogeniczną grupą uczniów, natomiast w przypadku religii w szkole grupa uczących się ma charakter heterogeniczny. Ale nawet jeśli lekcje religii mają charakter rzeczywiście konfesyjny – mówimy tu o triadzie: katolicki nauczyciel, katolicy uczniowie, katolicka nauka – nawet wtedy mamy zwykle do czynienia z grupą heterogeniczną, której nie można porównywać z grupą uczestników katechezy. Są to istotne fakty dotyczące nauczania religii, które skłoniły uczestników Synodu Diecezji Niemieckich w 1974 r. do podjęcia brzemiennej w skutki uchwały, o której za chwilę będę mówił.

Chciałbym teraz pokazać Państwu na kolejnych przykładach, jak różnią się od siebie obie te dziedziny. Jeśli chodzi o nauczanie religii, a więc prawą rubrykę, można powiedzieć, że pod pojęciem katolickiego ucznia kryje się, mówiąc w uproszczeniu, człowiek wierzący (co nie jest równoznaczne z katolikiem ani też z osobą praktykującą), lub też człowiek wątpiący, poszukujący czy nawet niewierzący. Być może znaleźć by tu można jeszcze inne określenia. Zaznaczyłem już, że w nauczaniu religii mogą w praktyce brać udział również uczniowie innych wyznań. W jednej ze znanych mi szkół podstawowych, która jest czymś w rodzaju szkoły kościelnej, klasa składa się w 80% z uczniów muzułmańskich (20 osób). 20%, czyli pięciu uczniów, jest wyznania katolickiego lub ewangelickiego. Tak przynajmniej mówią dokumenty, ale jeśli zapytać ich samych, za kogo się uważają, można na przykład usłyszeć odpowiedź: „Jestem Borussia Dortmund”. Szkoła, o której mówię, znajduje się w Münster. Nauczycielka religii jest katoliczką. W jaki sposób pracuje ona z klasą, w której jest 80% muzułmańskich uczniów, z klasą, w której jest wielu uczniów, którzy nie czują się związani z żadną religią? Podobną sytuację widzieliśmy na wynikach badań, które pokazywałem Państwu na naszym pierwszym spotkaniu. Ankietowani mówili tam często, że są osobami niereligijnymi. Wiemy jednak, że ci uczniowie w rzeczywistości są religijni, choć sami nie określają się w ten sposób.

Przyjrzyjmy się teraz tzw. homogenicznej grupie uczestników katechezy (SLAJD 6). Dzieci te zostały ochrzczone w Kościele katolickim, pochodzą z katolickich domów, odebrały katolickie wychowanie, żyją w katolickim środowisku. Pozwólcie Państwo na krótką uwagę dotyczącą tzw. homogeniczności katechezy. Zaznaczam tu wprawdzie „ochrzczeni w Kościele katolickim”, ale

jednocześnie nasuwa mi się pytanie, co to właściwie oznacza. Czy nie jest tak, że wielu ochrzczonych to jedynie pozorni chrześcijanie? Co to znaczy katolicy rodzice? Czy praktykują, przyznają się do swojej wiary, są zaangażowani? Co to znaczy środowisko katolickie? Czy istnieje jeszcze Kościół ludowy, katolickie relacje pokrewieństwa itp.? Na czym polega dobrowolny udział w katechezie? Czy niektórzy, a może nawet wielu, nie uczestniczy w niej na zasadzie czysto konwencjonalnej? Sam pochodzę ze wsi i wiem, czego może tam dokonać społeczna kontrola. Co to znaczy katolik? Czy w odniesieniu do poszczególnych osób nie należałoby rozróżnić między typem sakramentalnym, diakonalnym, profetycznym? Według Franza-Xavera Kaufmanna jednym z istotnych zadań, jakie stoją przed nami, jest właśnie dokonanie takiego rozróżnienia. Nie będziemy tu na ten temat dyskutować, chcę tylko powiedzieć, że przeciwstawienie homogeniczności w jednej z tych sytuacji i heterogeniczności w drugiej nie jest wcale takie oczywiste. Jest kwestią pedagogicznoreligijnej wrażliwości to, czy zauważę heterogeniczność i czy będę umiał odpowiednio na nią reagować. Ten, kto lekkomyślnie przyjmuje homogeniczność za pewnik, zakłada niejako, że wszystkie dzieci są takie same. Tymczasem właśnie umiejętność różnicowania jest tu kwestią pedagogicznej odpowiedzialności.

Chciałbym jeszcze wskazać kolejne różnice między katechezą a nauczaniem religii (SLAJD 7). O ile szkoła koncentruje się raczej na teorii, w tym przypadku na teorii wiary, to katecheza parafialna ukierunkowana jest głównie na wiarę w jej wymiarze praktycznym. Podczas gdy szkoła uwzględnia kwestie curricularne, to katecheza w pierwszej kolejności odnosi się do kwestii dogmatycznych. Podczas gdy nauczanie religii odnosi się do określonej fazy życia – od 1. do 12. klasy, potem matura, to katecheza jest procesem trwającym przez całe życie. Nie oznacza to, że rzeczywiście ma ona miejsce przez cały czas, bo w rzeczywistości odnosi się raczej do określonych etapów życia. Mimo to jednak trwa przez całe życie.

Kolejne różnice (SLAJD 8): jest rzeczą bardzo istotną, aby nauczyciele religii zdawali sobie sprawę z tego, że nie są duchownymi, lecz osobami świeckimi. Dlatego też pewne znaczenie może mieć tu rozróżnienie między duchowością świecką a tą charakterystyczną dla osób duchownych, jeśli taki podział jest w ogóle możliwy. Nauczyciele religii muszą uświadamiać sobie swoją odrębną tożsamość i pielęgnować autentyczność.

W przypadku religii w szkole mamy do czynienia z podręcznikami, w przypadku katechezy z materiałami katechetycznymi. W sensie merytorycznym nauczanie religii ma raczej charakter teocentryczny, natomiast katecheza – chrystocentryczny. Nauczanie religii opiera się w większym stopniu na dialogu,

natomiast katecheza odwołuje się do apologetyki. Kolejny punkt sformułowałem następująco: nastawienie na jedność – co oznacza, że na pierwszy plan wybijają się cechy wspólne różnych religii i wyznań, podczas gdy katecheza opiera się na podkreślaniu różnic i cech charakterystycznych. Nie obciąża jej obowiązek poszukiwania punktów stycznych, może się więc skoncentrować na swoich zadaniach (choć z drugiej strony mogłyby one polegać również na poszukiwaniu tego, co łączy, zgodnie z przesłaniem Jezusa, ale nie będziemy o tym dyskutować). Z socjologicznego punktu widzenia można by powiedzieć, że nauczanie religii czerpie raczej z wyników badań socjologii religii, podczas gdy katecheza ukierunkowana jest na socjologię Kościoła, a nawet sama jest przedmiotem badań tej dyscypliny.

Chciałbym teraz zaproponować pewną hierarchię omawianych dotychczas obszarów działania (SLAJD 9). Wszystkie dokumenty urzędu nauczycielskiego Kościoła odzwierciedlają jednoznacznie pewną kolejność. Wychowanie religijne w rodzinie stanowi w nich właściwą bazę, na kolejnym miejscu plasuje się katecheza parafialna, a nauczanie religii w szkole, o ile w danym kraju w ogóle się odbywa, zajmuje dopiero trzecie miejsce. Taka perspektywa ma swoje konsekwencje, o których za chwilę będziemy mówić.

Przejdźmy teraz do nauczania religii i jego miejsca w spektrum przedmiotów szkolnych (SLAJD 10). Religia w szkole jest jednym z wielu przedmiotów i jest traktowana tak, jak każdy inny przedmiot, to znaczy odbywa się na tych samych zasadach jak lekcje biologii, muzyki, matematyki. Proszę teraz przypomnieć sobie to, co mówiłem podczas drugiego wykładu na temat hermeneutycznego nauczania religii. Była to ze strony nauczycieli religii próba wzięcia w obronę religii i uzasadnienia jej obecności w szkole. Nie byłoby to jednak możliwe, jeżeli religia byłaby rozumiana jako katecheza czy też „Kościół w szkole”. Nie bez racji koledzy-nauczyciele mogliby wówczas powiedzieć: to, co robicie, to tylko katecheza, zajmujecie się czymś, co równie dobrze mogłoby odbywać się poza szkołą. To nie ma charakteru naukowego, w szkole nie ma na to miejsca.

Chciałbym Państwu zilustrować taki pogląd pewnym przykładem. Proszę wyobrazić sobie zajęcia z wychowania fizycznego, które nie odzwierciedlają szerokiego spektrum tego, czym jest sport. Wychowanie fizyczne, które reprezentuje na przykład interesy lokalnego klubu piłkarskiego, i które ogranicza się tylko do jednego, a mianowicie do gry w piłkę nożną. I dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że lokalny klub piłkarski ma problem z rekrutacją nowych zawodników. Oczywiście pojawi się wówczas pokusa, żeby porozmawiać z nauczycielem WF-u i poprosić, żeby przede wszystkim grał z dziećmi w piłkę,

szczególnie, że ów nauczyciel może dotrzeć rzeczywiście do wszystkich uczniów, natomiast klub piłkarski jedynie do niektórych. To samo można sobie wyobrazić na przykładzie wychowania muzycznego. Jeśli chór dziecięcy będzie miał problem ze znalezieniem nowych kandydatów, pojawi się pokusa rekrutacji dzieci poprzez szkolne lekcje muzyki. Taka pokusa wykorzystywania szkolnego nauczania do realizacji własnych celów niesie ze sobą dwa zagrożenia. Pierwsze polega na tym, że nauczanie zostaje sprowadzone do pewnej subdyscypliny. Nie można przecież przekształcić lekcji wychowania fizycznego w lekcje gry w piłkę nożną. Na lekcjach muzyki nie można zajmować się tylko Bachem lub muzyką poważną. Taka specjalizacja może nastąpić poza lekcjami, a więc niejako na zewnątrz. Jest mnóstwo tego rodzaju ofert. Ale zajęcia szkolne nie mogą zostać zawężone, ponieważ byłaby to próba pozbawienia uczniów dostępu do określonych sfer życia. Podobna sytuacja miałyby miejsce wówczas, gdyby przedstawiciel gminy muzułmańskiej starał się wymóc na muzułmańskim nauczycielu religii, aby zajęcia odbywały się w duchu szkoły koranicznej. Obecnie w Niemczech wprowadzana jest do szkół religia islamska. Ale również takie lekcje religii muszą – podobnie jak lekcje religii chrześcijańskiej (katolickiej) – mieć charakter otwarty. Nauczanie religii, o czym za chwilę powiemy, nie musi przejmować zadań katechezy – dlatego wszakże mamy obie instytucje – podobnie jak katecheza nie musi ani też nie może przejąć wszystkich zadań rodziny. Takie jasne rozróżnienie służy odpowiedzialnej i efektywnej realizacji zadań obu instytucji. Za chwilę pokażę Państwu, do czego może doprowadzić zignorowanie tej różnicy. W Niemczech w pewnym momencie społeczeństwo sprzeciwiło się nauczaniu religii rozumianemu jako katecheza. Była to podobna sytuacja, jakiej można by się spodziewać, gdyby lekcje wychowania fizycznego zostały zamienione na lekcje piłki nożnej. W 1974 r. synod niemieckich diecezji dokonał jasnego rozróżnienia między lekcjami religii i katechezą parafialną (SLAJD 11). Zasadniczy powód takiej decyzji jest zrozumiały z punktu widzenia teorii edukacji: synod chciał w ten sposób zapewnić akceptację nauczania religii w szkole, akcentując jego szczególny charakter. Była to również strategia z dziedziny polityki edukacyjnej: synod chciał ratować nauczanie religii, dokonując jasnego rozróżnienia między religią jako przedmiotem szkolnym oraz katechezą.

Na kolejnej ilustracji (SLAJD 12) widać, że właściwą podstawą, czyli używając obrazowego porównania, „nogą”, na której wspiera się Kościół katolicki, jest katecheza. Pomijamy tu sferę rodziny. Nauczanie religii jest natomiast „nogą rozgrywającą”, jest to w pewnym sensie to, na co można sobie pozwolić dodatkowo. Nie zastępuje ono ani nie powiela katechezy. Nauczanie religii ma



pewne swoiste cechy. Dysponuje własnymi możliwościami, które zostały sformułowane już podczas synodu w 1974 r. W międzyczasie sytuacja w Niemczech zmieniła się tak, że nauczanie religii w coraz większym stopniu zaczęło nabierać charakteru „nogi wspierającej” (SLAJD 13). Oczywiście obie nogi są ważne. Jednakże tutaj mamy do czynienia z problemem polegającym na tym, że katecheza coraz bardziej traci na znaczeniu, dlatego też nauczanie religii zaczyna niepostrzeżenie w coraz większym stopniu odgrywać rolę „nogi wspierającej”. Kościół zaczyna coraz bardziej opierać się na nauczaniu religii, próbując mu jednocześnie narzucić zadania, które należą do dziedziny katechezy, tak że hierarchia obszarów socjalizacyjnych się odwraca (SLAJD 14). Coraz bardziej zbliżamy się do sytuacji, gdy do dzieci i młodzieży dotrzeć można będzie głównie poprzez nauczanie religii w szkole. W ten sposób katecheza zaczyna zajmować drugie miejsce, a religijne wychowanie w rodzinie staje się sprawą trzeciorzędną. Cała uwaga zaczyna koncentrować się na sferze szkolnego nauczania religii. Przerzucane są na nie wszystkie zadania, np. również problematyka wyznaniowa, utrzymanie charakteru wyznaniowego, choć zawsze należało to do sfery zadań katechezy oraz parafii. Teraz powstaje więc pytanie, ile konfesyjności znieść może nauczanie religii, a także, ile może być w nim elementów performatywnych (SLAJD 15). Jest to pytanie bardzo trudne, ale o zasadniczym znaczeniu, ponieważ chodzi w nim o określenie charakteru zarówno katechezy, jak i nauczania religii. Powtórzmy więc: sytuacja, przynajmniej w Niemczech, wygląda następująco: katecheza walczy o przeżycie niczym człowiek tonący. Oczywiście istnieją wciąż jeszcze obszary, gdzie wszystko jeszcze funkcjonuje, na przykład dzieci uczęszczają w oczywisty sposób na zajęcia przygotowujące je do Pierwszej Komunii. Często jednak dzieje się tak również (lub wyłącznie) dlatego, że stało się to po prostu zwyczajem, do którego należy się dostosować. Mówiąc ogólnie, istnieje wielki problem, który dotyczy katechezy: zaczyna ona zanikać, „tonąć” (SLAJD 16). Podobnie jest zresztą w środowisku islamskim: muzułmanie w coraz mniejszym stopniu są w stanie dotrzeć do swojej młodzieży. Dlatego tak bardzo dążą do wprowadzenia w szkołach lekcji religii islamskiej. Jest to w każdym razie jeden z motywów, może nie najważniejszy. Tak więc nauczanie religii dzięki swojemu instytucjonalnemu zakotwiczeniu utrzymuje się jeszcze na powierzchni. W Niemczech jest ono nawet zagwarantowane w konstytucji, czego nie można powiedzieć o żadnym innym przedmiocie. Art. 7 § 3 stanowi jasno, że wszystkie wyznania mają prawo do nauczania religii. Dlatego w Niemczech nie byłoby rzeczą prostą usunięcie lekcji religii ze spektrum przedmiotów szkolnych.

Nic więc dziwnego, że Kościół stawia dziś na nauczanie religii w szkole, i że stara się obarczyć je zadaniami, którym ono nie jest już w stanie sprostać. Miałoby ono bowiem dokonywać tego, co tak naprawdę należy do zadań katechezy. Obowiązki księży lub pastorów są obecnie częściowo przerzucane na nauczycieli religii. W tej sytuacji może zdarzyć się coś, co staram się pokazać na kolejnej ilustracji (SLAJD 17): katecheza i parafia mogą wprawdzie uchwycić się nauczania religii, aby się ratować, ale przeciążenie, które w ten sposób powstanie, może sprawić, że pociągną je za sobą.

W tym kontekście chciałbym na zakończenie dodać jeszcze trzy uwagi. W ostatnim czasie doszło do zadziwiającej zamiany ról. Nauczanie religii zamienia się powoli w katechetyczne koło ratunkowe. W przeszłości musiało ono odpierać i znosić wiele ataków, teraz właśnie w nim upatruje się ratunku. Być może odnosicie Państwo wrażenie, że jestem przeciwko katechezie, jednak absolutnie tak nie jest. Zależy mi na ocaleniu jednego i drugiego. Jak już państwo słyszeliście, jestem z wykształcenia referentem do spraw duszpasterstwa. Dziedziny, którymi się zajmuję, to teologia pastoralna i pedagogika religii. Tak, jak już wspominałem, pedagogika religii obejmuje zarówno nauczanie religii, jak i katechezę. W interesie obydwu mogę i czuję się zobowiązany przypominać o rozróżnieniu tych dziedzin, które zostało udokumentowane w 1974 r. Pragnę również poruszyć tę kwestię w Polsce, aby zasygnalizować, że również w Polsce nauczanie religii narażone jest na niebezpieczeństwo przekształcenia się w „Kościół w szkole”, co może sprawić, że ci, których ono dotyczy, a więc uczniowie, nie będą w stanie zaakceptować tego stanu rzeczy i zaczną przez to rezygnować z uczestnictwa w zajęciach. W ten sposób Kościół utraciłby również nauczanie religii. Chciałbym również ostrzec przed tym, iż polskie społeczeństwo nie akceptuje już tendencji do zamieniania lekcji religii w „Kościół w szkole”. Jeśli moja wiedza na temat sytuacji w Polsce jest błędna, możecie ją Państwo oczywiście sprostować. Jednak o ile wiem, tendencje rozwojowe w Polsce wykazują znaczące podobieństwo do tych, jakie można było zaobserwować w przeszłości w Niemczech, z tą jednakże różnicą, że zmiany następują tu w dużo krótszym czasie, a więc z dużo większą gwałtownością. Dlatego proszę nie wziąć mi za złe, że włączam nasze doświadczenia do dyskusji o polskich sprawach wewnętrznych, ale czynię to tylko po to, aby uświadomić, że jeżeli katecheza wraz ze swoimi specyficznymi celami będzie się starała przeniknąć do szkoły, może doprowadzić do upadku nauczania religii. To, co teraz powiem, należy rozumieć bardzo konstruktywnie: Katecheza musi uświadomić sobie, że stopniowo traci znaczenie. Musi uznać swoją współodpowiedzialność za ten stan rzeczy. Musi także poszukiwać rozwiązań w obrębie swych wła-

snych możliwości. Katecheza ma swoje własne zadania i nie może ich delegować, a nauczanie religii nie może przejąć jej zadań. Rozróżnienie między katechezą a nauczaniem religii nadaje wyraźny profil obydwu dziedzinom. W jednym określonym punkcie możemy jednak połączyć je na sposób organiczny: poprzez współpracę na gruncie lokalnym. Nikt nie zabroni przecież chórowi dziecięcemu ani też jego kierownikowi współpracować z osobami odpowiedzialnymi za wychowanie muzyczne w szkole. Nikt też nie będzie miał nic przeciwko temu, aby lokalne kluby sportowe współpracowały ze szkołą i nauczycielem wychowania fizycznego. Podobnie nikt też nie weźmie za złe nauczycielowi religii, jeżeli ten będzie chciał współpracować z lokalną parafią. Szczególnym polem, na którym może odbywać się taka współpraca, jest chociażby dydaktyka przestrzeni sakralnych. Oznacza to, że nauczyciel religii może wybrać się ze swoją klasą do miejscowego kościoła, żeby zapoznać dzieci i młodzież ze światem obecnych tam symboli i w nawiązaniu do tego prowadzić z nimi zajęcia. Jak Państwo widzicie, dziedziny nauczania religii i katechetyki nie stoją wcale w sprzeczności ze sobą. Mają one wiele punktów styecznych, które na pewno nie wzbudzą sprzeciwu ani niechęci uczniów i reszty społeczeństwa. Gdybym jeszcze kiedyś miał okazję wygłosić dla Państwa wykład, chciałbym poświęcić go katechezie i związanym z nią możliwościom. Natomiast w tym wykładzie chodziło mi nie tyle o treści nauczania religii, co o wzajemne relacje między nauczaniem religii a katechezą.

Na zakończenie chciałbym, korzystając z okazji, zaprosić Państwa do wzięcia udziału w kongresie, który odbędzie się 18 i 19 czerwca w Olsztynie. Myślę, że będzie on wydarzeniem historycznym w pełnym znaczeniu tego słowa. Jest to pierwszy polsko-niemiecki kongres pedagogiki religii. Pozwólcie Państwo, że powiem jeszcze kilka słów na ten temat. Przed otwarciem granic, a więc przed rokiem 1989, na naszych niemieckich kongresach pedagogiki religii mieliśmy od czasu do czasu gości z Polski, a więc polskich profesorów, jednak potem nastąpiła dziwna cisza. Przyczyny leżały zapewne po obu stronach. Ale czy nie jest to zadziwiające, że granice się otwierają, a dialog obumiera? Nie zamierzamy na ten temat dyskutować, lecz pragniemy zinstytucjonalizować dialog. O czasopiśmie „Keryks” już wspominaliśmy. To, na co się ważymy, stanowi próbę zaradzenia tej sytuacji, na którą się Państwu skarżyłem. Słyszałem od pani profesor Rynio, że prowadzona jest na przykład współpraca z Katolicką Wyższą Szkołą Zawodową w Münster. Dzięki Bogu podejmowane są jakieś działania w tym kierunku. Tak więc zapraszamy na ten, jak się wydaje, naprawdę historyczny kongres. Jesteśmy przekonani, że zapoczątkuje on pewną tradycję, której bardzo potrzebujemy. Jesteśmy sąsiadami, mamy ze sobą wiele

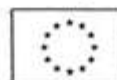
wspólnego, choć pod pewnymi względami również się różnimy. Zarówno podobieństwa, jak i różnice między naszymi tradycjami zobowiązują nas do wymiany poglądów.

Jeszcze raz bardzo serdecznie dziękuję za to, że poprzez moje wykłady mogłem wnieść pewien wkład w ten dialog, dziękuję jeszcze raz kolegom i koleżankom, którzy mnie tu zaprosili, dziękuję również Państwu, moim słuchaczom, za zainteresowanie, i panu Niemowskiemu za wrażliwość i zaangażowanie w tłumaczeniu.



**KAPITAŁ LUDZKI**  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI  
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego